Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 60 Kraków, poniedziałek 13 marca 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Nowy rząd Ponikowskiego

Zupełne fiasko intrygi endeckiej

Akcya wileńska endecyi, kulminująca w niepodpisaniu aktu połączenia przez połowę delegatów, miała prócz przykrych scen, związanych z tym faktem, prócz wywołania zamętu i spowodowania „demarche" ententy skutek doraźny — obalenie rządu.

Skutek jednak przelotny, efemeryczny: padł gabinet Ponikowskiego — powstał gabinet Ponikowskiego z powrotem.

Tej satysfakcyi, ażeby znikło nazwisko, nadające firmę rządowi, endecy nie zdobyli. A podważali Ponikowskiego przecie sprawą wileńską! Odium ich, o ileby im rzeczywiście o samą tę sprawę chodziło — powinnoby w równej mierze ścigać Skirmunta. Tu jednak poprzestali na groźnej pantominie, a potem z miną skruszoną chcieli go utrzymać przy tece... Nazewnątrz jednak pozostanie Skirmunta oznacza, że **nikt z powodu intrygi wileńskiej endeków nie został ruszony z miejsca!** Tak dalece nikt, że i min. Narutowicz, na którego endecy strasznie się miotali za jego podróż do Wilna — też pozostał na stanowisku. A więc żaden skutek tej kampanii, którą na gruncie warszawskim rozpętała endecya, wyzyskując niewyrobienie polityczne Wilnian!

W rekonstruowanym gabinecie zaszły zmiany nieliczne i z ostatnio zwalczanych przez endecyę ministrów ustąpił tylko p. Downarowicz, który nie znalazł oparcia i na lewicy, zraziwszy ją wcześniej swoimi projektami ustaw wyjątkowych, i który spowodował świeżo przeciwko sobie interpelacyę w warszawskiej radzie miejskiej nielegalną rekwizycyą mieszkaniową.

Był zatem ten minister dojrzały do upadku i nie potrzeba było podpalać kresów wileńskich, ażeby uwolnić jego fotel. Tembardziej, gdy na wakujące po nim miejsce zgoła nie wszedł żaden mąż zaufania endecyi...

W Warszawie zatem endecy nie osiągnęli nic, prócz **nowego dowodu swej bezsiły.**

W Wilnie zdołali wytworzyć sporo kwasów.

Cały ich geniusz (tak!) intrygancki wysila się chyba na to, ażeby zatruwać radość łączenia się ziem polskich kresowych z tem, co w ostatnich czasach tworzyło rdzeń Polski.

Wielkopolskę z Pomorzem formalnie odstraszali od innych dzielnic polskich, schlebiali tam wszystkim cechom partykularnym, straszyli tę dzielnicę, jedynie oszczędzoną przez wojnę, że ją zrujnuje roztopienie się w reszcie Polski. — Więc separacya od stołu, bo reszta Polski głodna i niechlujna, a Wielkopolanie to wybrańcy, którym należy się autonomia jak najszersza!

Wilnu zaś, na tak długą skazanemu niepewność, przekładali, że wszyscy w Polsce chcą je zaprzedać — z wyjątkiem endeków, że wszędzie na nich. Wilnian, czyha podrywka, że muszą nosić na szyi endeckie szkaplerze z zaklęciami, które endecy własnoręcznie w nie włożą — a najgorszy kusiciel to rząd polski!

W Wielkopolsce podsycali pychę dzielnicową — w Wilnie strach — a wszystko, ażeby wzmocnić i tu i tam swój wpływ, swoją władzę!

Wzmocnić, ale czyim kosztem: kosztem reszty Polski, nieufnością dla jej zamierzeń, nieceniem rozgoryczenia, tłumieniem rozum nej myśli politycznej — histeryzującą demagogią!

Każda partya, każdy kierunek polityczny dąży do rozrostu. **Tylko endecya toruje sobie drogę — zatruwaniem atmosfery!**

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca

Inauguracyjne posiedzenie Rady ministrów odbyło się dziś przy pełnym komplecie o 5 po południu. Posiedzenie ograniczyło się do przemówienia prezydenta Ponikowskiego, poczem cały gabinet udał się do Belwederu, celem przedstawienia się Naczelnikowi państwa.

Formalne prace gabinetu rozpoczną się na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów, na którem zostanie zakończona dyskusya budżetowa.

Obrady ministrów państw bałtyckich w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Dziś o godz. 11·30 w południe przybyła tu delegacya finlandzka z ministrem spraw zagranicznych Holstimem na czele. Delegacyę przyjął na dworcu imieniem Naczelnika państwa generał Jacyna, minister spraw zagranicznych Skirmunt, szef protokółu Przeździecki, dyrektor departamentu Zaleski oraz poseł w Helsingforsie Sokolnicki.

Jutro odbędzie się konferencya ministrów bałtyckich z p. Skirmuntem, a w poniedziałek odbędzie się pierwsze posiedzenie dla wyboru trzech komisyj: ekonomicznej, politycznej i dla stabilizacyi prawnej państw bałtyckich.

Echa sprawy wileńskiej

Intrygi endeckie w przededniu rekonstrukcyi gabinetu

„Robotnik" warszawski, pisząc o wspólnym kroku dyplomatycznym, który uczynili przedstawiciele Anglii, Francyi i Włoch w Warszawie — oświadczając min. Skirmuntowi, że rządy ich państw musiałyby uważać przyjęcie formuły połączenia w brzmieniu uchwały Sejmu wileńskiego lub prawicy delegacyi — za „gołą aneksyę" i że wywarłoby to fatalne wrażenie — dodaje:

„Demarche" ta ma swoją historyę. Dziesięć dni temu poseł angielski p. Max-Müller zjawił się u p. Skirmunta i odczytał oświadczenie Rządu Jego Królewskiej Mości, że ten uważa uchwały wileńskie za niebyłe. Jednocześnie p. Max-Muller zwrócił się do posłów francuskiego i włoskiego z propozycyą wspólnej demarche. Poseł włoski niezwłocznie się zgodził, natomiast poseł francuski zwrócił się po instrukcye do swego Rządu. **Jest więcej, niż prawdopodobne, że gdyby delegacya Sejmu wileńskiego przyjęła formułę Rządu polskiego i komisyi spraw zagranicznych, wspólna „demarche" by nie nastąpiła.**

Samo jej opóźnienie świadczy na korzyść tego przypuszczenia. **Nieprzytomne warcholstwo endecyi zepsuło całą sprawę.**

Formuła „statutu" w brzmieniu rządowem, przyjęta przez delegacyę i przez Sejm polski, byłaby milcząco przyjęta do wiadomości przez mocarstwa. Sprzeciwu z ich strony napewnoby nie było. Zwróćmy uwagę na to, że pierwiastkowe oświadczenie Rządu angielskiego było daleko bardziej negacyjne od wspólnego oświadczenia trzech posłów. To ostatnie odrzucając „gołą aneksyę", zawierało zarazem pośrednią zgodę na stanowisko Rządu polskiego, obwarowujące połączenie Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą „statutem" politycznym.

„Demarche" obcych posłów — w chwili, gdy nasze życie wewnętrzno-polityczne i nasz stosunek do Wilna zawichrzone są przez endcką intrygę, gdy przechodzimy przesilenie gabinetowe — jest niewątpliwie rzeczą przykrą i upokarzającą dla naszej godności państwowej. Ale kto **ściągnął nam na kark tę interwencyę, jak nie szalona polityka narodowej demokracyi**, która w swoim zaślepionym nacyonalizmie i dla nędznych widoków partyjnych zupełnie z możliwością takiej interwencyi nie liczyła się przeciwnie sama wywoływała wilka z lasu."

A endecya? Udaje, że ta „demarche" nie ma charakteru niepokojącego, że jest to finta przygotowana przez rząd i Belweder.

„Rzeczpospolita" daje wyraz jednej trosce, ażeby ofiarą kryzysu gabinetowego nie padł p. Skirmunt.

Pisze ona w Nr. 68 na pierwszej stronie:

„Przez cały dzień wczorajszy najżywiej omawiano wiadomość, że w nowym Rządzie p. Ponikowskiego ministrem spraw zagranicznych nie ma być p. Skirmunt, który zdobył sobie na gruncie europejskim istotną powagę i zaufanie jako zwolennik polityki pokojowej i rozważnej, **co jest jednak niemile naszym czynnikom państwowym mniej oddanym o tę pokojową politykę"...**

Nieco dalej zaś „wyjaśnia", kto podburzył posła francuskiego p. Panafieu. Nikt inny tylko... p. Askonazy, który dopuścił się „zdradzieckiego naprzeciw uchwale wileńskiej" i „działał oczywiście, jak zawsze, w porozumieniu z nieodpowiedzialnym czynnikiem belwederskim", a poza plecami p. Skirmunta.

Pomijamy bezmyślność tej nowej bajki ukutej dla endeckich plotkarzy — o szatanie-kusicielu Askenazym, który potrafił niewiniątko — p. Panafieu zdemoralizować i wykoleić... Chodzi nam tu bowiem o dalszy ustęp, który przytaczamy dosłownie:

Był to początek zabiegów, które ujawniają się obecnie całkowicie w wiadomości o dążeniach do usunięcia p. Skirmunta ze składu Rządu mimo **wybitnie pożytecznej działalności jego na gruncie międzynarodowym** i mimo przygotowania przezeń ważnych spraw.

A więc trzeba bronić p. Skirmunta przeciwko którejś sprzysięgła się intryga masońsko-żydowsko-belwederska.

Pytanie tylko, gdzie niema masonów?

Oto gdy organ arcybiskupa Teodorowicza drżał niby o los Skirmunta — organ prałata Lutosławskiego: „Gazeta Warszawska" w ten sposób gromiła go (Nr. 67) za to, że biernie przyjął do wiadomości „demarche" posłów ententy:

„I to jest dowodem, że owa „demarche" była wi cej, niż upragnioną przez rząd.

Przecież, w przeciwnym razie, **każdy jako tako się szanujący minister polski byłby znalazł odpowiedź na zarzut „aneksyi"**, że o niej mowy być nie może tam, gdzie odbyła się konsultacya woli ludności, konsultacya, której pierwotnie przecież tak stanowczo żądała Liga narodów."

Jeżeli człowieka zachwianego na fotelu ministeryalnym stuknie się takim komplementem, jak, że na stanowisku swojem ministeryalnem stanął poniżej „jako tako szanującego się" człowieka to zapewne — tak sądzi każdy kto z ust swoich nie czyni demagogicznej cholewy — dany organ i jego stronnictwo chcą ponowną kandydaturę owego polityka ubić.

Z wczorajszych depesz wiemy, że endekom nie chodziło o ubicie Skirmunta: chcieli tę rzecz tak „pogodzić", że oni dla efektu zwymyślają go, a potem przycichną i niech go inni ratują... (Tymczasem usłyszeli: ratujcie go sami). Przyczem, żeby było rzeczą wyraźniejszą, iż cały obóz endecki z oficynami nie żąda głowy Skirmunta (człowieka, który się z „Komitetu Narodowego" wywodzi) pojawiły się notatki proskirmuntowskie w „Rzeczypospolitej"...

Znana to taktyka endecyi — znak i produkt jej **dwulicowości**... Jak postąpiła ze Skirmuntem, tak postępuje i ze sprawami Polski: dla demagogii zamąca i zaostrza niebezpiecznie niejedną sprawę, licząc, że inni wyprowadzą rzecz tę z matni... Za jednym zamachem zdobywa ona i szeroki poklask dla swojej demagogii i bardziej utrudza tych innych — przeciwników. — Niech się wymęczą!

A że przytem sprawę się jakoś załatwi, więc przed opinią społeczeństwa nie stają wyraźnie te szkody, do którychby doprowadziło w danym razie, pójście w zupełności za wskazówkami endecyi.

Tylko, czy takie eksperymentowanie na słabym organizmie państwowym istotnie przechodzi bez śladu? Czy ten ustawiczny zamęt, wzniecany przez endeków, czy to hodowane przez nich krzykactwo jest czynnikiem obojętnym w życiu politycznem Polski?

Wodzowie klerykalizmu a religia

W odpowiedzi ks. jezuicie Urbanowi

Parokrotnie przedstawialiśmy na podstawie ich własnych słów stosunek do religii wodzów i publicystów obozu klerykalno-endeckiego.

Więc arcybiskupa Teodorowicza, gdy jako wódz **kościoła wojującego** przestrzegał przed **„ckliwem"** pojmowaniem postaci Chrystusa. Ormiański dygnitarz kościelny mieszał **zadanie** reformatora, które oczywiście wiedzie do obalania dawnych poglądów — z **ideologią** reformatora, który, gdy o Chrystusa chodzi, dążył do przeobrażenia ludzi w bardziej pokojowych i humanitarnych i szedł ku temu drogą perswazyi, a nie próbą pochwycenia władzy i narzucania swoich poglądów.

Ale taki obraz Chrystusa — to dla polityków klerykalnych "ckliwe" pojmowanie...

Następnie szedł w naszej galeryi portretów klerykalnych ksiądz Lutosławski, — w imię antysemityzmu **dyskwalifikujący Biblię starego testamentu**; później świecki współpracownik jego organu "Gazety Warszawskiej" p. Pieńkowski, który w tymże antysemickim duchu **atakował już i Nowy testament**, podstawiając tylko wyrazy: "chrześcijaństwo pierwotne", którego nauki potrafił odżydzić i unieszkodliwić dopiero aryjski katolicyzm.

Do tejże linii, mniej śmiele jednak, podsunął się przecież i redaktor jezuickiego „Przeglądu powszechnego" ks. Urban, gdy stosunek katolicyzmu do nauki Chrystusa wyraził w porównaniu: potężny dąb, a miazga żołędzia, która przed wiekami spełniła swe zadanie, dając mu początek... Dla żyjących w cieniu dębu obojętniejsze wspomnienie zaczątkowej miazgi...

Ostatni z powyższej galeryi: ks. Urban parokrotnie wszczynał polemikę z nami — na wyrywki, gdzie mu się wydawało, że może nam czemś dociąć, lub coś przekręcić z naszych wywodów.

Tak ujął się on np. za ks. Lutosławskim, podsuwając insynuacyę, że „Naprzód" jest specyalnie wrażliwy na punkcie Biblii starego testamentu.

Nie dał znaku życia natomiast gdyśmy w całości przedrukowali atak p. Pieńkowskiego na chrystyanizm pierwotny, apostolski.

Milczał, gdyśmy mu dowodzili, że nie ujmujemy się za tą czy inną częścią biblii, gdyż do niczyich wierzeń się nie wtrącamy, o ile one są szczere, a zarazem tolerancyjne wobec innych przekonań.

Tu zaś odsłanialiśmy **obłudę różnych polityków klerykalnych**, którzy szafują imieniem Chrystusa, marząc bardziej o podporządkowaniu swoim wpływom i swojej władzy kraj cały, a równocześnie w toku swych politycznych wystąpień wypowiadają niebacznie zbyt „ryzykowne" zdania.

Nadto praktyczny stąd wysnuwaliśmy wniosek, że dopóki sami wodzowie obozu klerykalnego nie uregulowali swojego stosunku do biblii, albo raczej skłaniają się częstokroć do ujemnego o niej sądu — to powinni wraz z nami opowiedzieć się przeciwko przymusowi nauki religii w szkołach i pozostawieniu wychowawcom domowym wolnej decyzyi w tej mierze.

Wreszcie notowaliśmy już, jako zjawisko ciekawe, jak pod wpływem antysemityzmu, (w którym klerykalizm i endecya widzą dobrą łapkę dla pomnażania swych stronników) rozwija się u nas **teorya katolicyzmu, możliwie separującego się od źródeł chrystyanizmu**, jako że te źródła wytrysły były na gruncie palestyńskim, żydowskim.

Nie przeczy temu zgoła że np. jezuici krakowscy zorganizowali właśnie w tym czasie klerykalnej nagonki na... biblię, cotygodniowe czytania biblii w kościele św. Barbary. Zadziałała tu **obawa przed t. zw. „badaczami Pisma świętego", oraz innemi sektami**, prowadzącemi propagandę na podstawie czytania i komentowania biblii.

Rozumie się, tej formy współzawodnictwa nikt nie może brać za złe jezuitom. Oponowaliśmy tylko, gdy na „badaczów Pisma św." nasyłano **policyę** — raz dlatego, że nie uznajemy policyi za czynnik odpowiedni do regulowania spraw religijnych, powtóre, że oddawanie się takiej „misyi" i urządzanie zasadzek i obław w tym kierunku — odciągało ją od właściwego jej obowiązku: czuwania nad bezpieczeństwem w mieście, trapionem przez bandytów i włamywaczy.

W ostatnim numerze jezuickiego organu ks. Urban, biorąc asumpt z przedrukowania przez nas skargi ewangelików polskich na konsystorz rzymsko-katolicki w Warszawie, woła, że „Naprzód" patronuje wszystkim heretykom.

Bynajmniej, bronimy tylko tych, wobec których strona silniejsza nadużywa swojej przewagi.

Przykład zaś z ewangelikami jest o tyle nietrafny, że wskazywaliśmy, iż obie strony: katolicy i ewangelicy sprawiają sobie abstrahując od podstaw, na których się opierają, wzajemne afronty, że nie powiemy, psoty rozstrzygając chętnie małżeństwa, zawarte w innym konkurencyjnym kościele, o ile strony, przemace rozwodu, do przeciwnego urzędu parafialnego, czy konsystorskiego się odwołują.

Konkluzya nasza była taka: proboszczowie, czy ktoliccy, czy ewngeliccy, są nietylko duchownymi swojego wyznania, lecz funkcyonują przy spisywaniu aktu ślubu, jako **urzędnity stanu cyw.** i państwo, zawierzając im taką funkcyę tem samem **powagą swoją obejmuje gwarancyę nad danym aktem**, mającym znaczenie i społeczne i prawne.

Skąd państwo przychodzi do tego, żeby — pod jego auspicyami dokonany akt — mógł być jakiemiś uboczemi drogami i furtkami obchodzony i obalony? Dlaczego państwo ma tu być biernym widzem, gdzie jego obywateli sprawa w grę wchodzi?

Logicznie wypływał stąd postulat **obowiązkowych ślubów cywilnych** — jedynie ważnych w oczach państwa — z legalnością jedynie rozwodów, przeprowadzonych przed trybunałem państwowym, co, rozumie się, dla chcących nie u-

suwa zgoła ślubu kościelnego — poza kompetencyą i ingerencyą państwa. Tymczasem jezuicki „Przegląd powszechny" wytknął za nami ewangelickie rozwody katolików, w tym celu zmieniających swoje wyznanie i rozdarł nad tem swoje szaty, a skargi ewangelików uznał za.... czelność — według jezuicko-czarnej logiki.

Natomiast organ jezuicki zarzucił nam brak logiki (jezuickiej istotnie nie mamy!), gdyśmy wskazywali, że Chrystus, opowiadając się, jako przeciwnik rozwodów (notabene z wyjątkiem faktu zachodzącej **rozpusty**) stawał w obronie kobiety, od której mąż mógł się wedle prawa mojżeszowego uwolnić, byle jej dał „list rozwodowy" i gdyśmy dalej snuli wniosek, że dziś, gdy żądanie rozwodu może przy zmienionych stosunkach być obustronnem lub wcale nie wymierzonem przeciw kobiecie, lecz przeciwnie leżeć w jej interesie — sprawa znów wygląda inaczej, niż w dobie, gdy Chrystus nagabywany był przez faryzeuszów pytaniem „godzi-li się **człowiekowi** opuścić żonę swoją dla którejkolwiek przyczyny?"

Rozwód przestał być groźbą jednostronną, wymierzoną przeciwko stronie upośledzonej prawnie. I jeżeli Chrystus motywował zmianę, którą wnosi płynnością życia — zmianą obyczajów („..„Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczać żony wasze"), to wskazywaliśmy, iż zmiana obyczajów po okresie blisko dwutysięcznym poszła w tym kierunku, że obawa, o to, aby pokrzywdzoną być miała kobieta — w większości wypadków znikła.

A tymczasem życie skomplikowało się tak, że dziś o ileż trudniej uniknąć fatalnej omyłki przy związku małżeńskim, niż za czasów, gdy Chrystus działał i pouczał w kraiku o zastygłem i prostem życiu. Ileż innych czynników — prócz rozpusty („porubstwa", jak mówi ewangelia) może uniemożliwiać życie w nieoględnie zawartym związku? I w ilu razach staje się rozwód klapą bezpieczeństwa, zapobiegającą wzajemnym udrękom, lub nawet zbrodniom?

A jednak jeżeli chodzi o kościół katolicki, nawet rozpusty nie uznaje on za powód do rozwodu.

Tymczasem ks. Urban tryumfująco oznajmia, że według logiki „Naprzodu" „ewolucya" (w prawie małżeńskiem) ma polegać na **cofaniu się do tych form**, które dobre były dla Żydów w epoce, kiedy jeszcze byli barbarzyńcami..."

Czy nie za śmiałe to igranie z prawdą?

Ks. Urban zaręcza przytem, że ewolucya kościoła katolickiego „polegać będzie tylko na coraz silniejszem akcentowaniu świętości i nierozerwalności tego związku".

Trudno dysputować o tem, co będzie w przyszłości... Ale dziś zwłaszcza gdy przy ustroju kapitalistycznym, gdzie potężnym regulatorem jest pieniądz, związek ów bywa aż nadto często **polowaniem na fortunę** — stosowanie doń w każdym wypadku zdania o „świętości" brzmi za mało życiowo.

W najpobożniejszej dzielnicy Polski, w centralnym organie spólników klerykałów — endecyi: w „Kuryerze Poznańskim" roi się od ogłoszeń matrymonialnych, zalecających wdzięki inserentek i milionowe majątki inserentów; mowa tam o dobrze prosperujących interesach, o chęci wżenienia się w nie... Tak w pobożnym organie przygotowują grunt pod święte związki — przy milczącej zgodzie wodzów klerykalnych...

Wkońcu skoro polemizujemy z organem jezuickim, przytoczymy jeszcze jedno.

Za rządów Moraczewskiego ks. Oraczewski był jednym z aranżerów tumultów ulicznych. Oraczewszczycy umieli działać nawet brauningami. Ale że ta działalność ks. O. była na rękę polityce klerykalnej, korzystał on z reklamy ich prasy. Teraz ks. Oraczewski zapragnął błyszczeć, jako modny prelegent... Słabostka chyba bardziej wybaczalna od dawniejszej zyiki awanturniczej. Tymczasem teraz redakcya „Przeglądu" dała mu ciętą admonicyę za szerzenie błędów.

A ks. Oraczewski zajmuje się pono pielęgnowaniem klerykalizmu w wojsku...

Możeby ks. Urban przemówił za skasowaniem takiego posterunku, skoro najbardziej zasłużeni bojownicy klerykalizmu stają się jednak szerzycielami błędów?

Ze Śląska cieszyńskiego

Skoczów, 6 marca.

W niedzielę 5 marca odbył się tutaj wiec publiczny w ogrodzie hotelu „pod białym koniem" celem zaprotestowania przeciw krzywdzie, jaką rząd i ludowcy chcą wyrządzić robotnikom rolnym. Zaproszeni na wiec posłowie PPS nadesłali w ostatniej chwili zawiadomienie, że z powodu przesilenia — na wiec przyjechać nie mogą. Mimo ulewnego deszczu i błota przybyło na wiec około 3.000 ludzi. Przybyły także deputacye robotników fabrycznych z Goleszowa i Ustronia. Wezwany w ostatniej chwili tow. Machej przedstawił smutne położenie robotników rolnych na Śląsku. Pracowaliśmy w okresie plebiscytowym za przynależnością do państwa polskiego, nikt jednak z nas nie przypuszczał, aby w tej Polsce, gdzie na 1 km² przypada tylko 60 mieszkańców, robotnik musiał walczyć o warsztat pracy na roli, a walczyć nie ze szlachtą, lecz z chciwem zysku, bogatem i bezwzględnem chłopstwem. Reforma rolna była i jest w Polsce potrzebna. Nie jestto reforma po myśli socyalistycznej, jest to reforma chłopska, która za zgodą posłów socyalistycznych przyszła do skutku. Niestety, na Śląsku cieszyńskim ustawa ta została spaczona. Cała masa robotników rolnych nie została zakwalifikowana na ziemię z powodu starości, robotnicy ci zostali wydziedziczeni a nie było nikogo, ktoby się postarał o zabezpieczenie dla nich starości. Przeciw takiej reformie rolnej robotnicy podnoszą stanowczy protest i żądają, aby przeprowadzenie reformy rolnej oddane zostało w ręce władz krajowych, które, znając potrzeby ludności, będą dążyć do sprawiedliwego załatwienia sprawy. Mówca krytykuje postępowanie odnośnych urzędów z p. Podczaskim na czele, które przy parcelacyi kierowały się nie ustawą ani potrzebami ludności najbardziej reformą rolną dotkniętej, tylko wskazówkami na Śląsku najsłabszego lecz w państwie wpływowego stronnictwa t. zw. ludowego.

Sprawę reformy rolnej na Śląsku i wynikającego z niej niezadowolenia wśród proletaryatu rolnego wyzyskują komuniści, którzy zasypują dwory odezwami przeciw reformie rolnej i przeciw postępowaniu klubu posłów PPS. Skorzystali oni z odbywającego się wiecu, rozrzucali również masami odezwy a niejaki Lejczyk, nieznanego pochodzenia, wygłosił mowę przeciw posłom socyalistycznym, za co otrzymał odprawę od tow. Foltyna. Tak to agitatorzy komunistyczni rozbijają organizacye socyalistyczne pustymi frazesami.

Po sprawozdaniu złożonem przez sekretarza organizacyi tow. Potoka o pracach komisyi między-ministeryalnej, uchwalono rezolucye protestujące przeciwko krzywdzeniu robotników rolnych i służby folwarcznej, które przesłano wraz z odpowiednim memoryałem do kompetentnych władz.

P. starosta Podczaski może być dumny z tego, że swojem postępowaniem wobec robotników rolnych wywołał na spokojnym Śląsku komunizm, który z powodu wzrastającego bezrobocia może znaleść podatne pole.

EMIL HAECKER

Jubileusz Przybyszewskiego

Z początkiem ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku nastąpił przełom w życiu duchowem społeczeństwa polskiego. Nowoczesność wdarła się nagle w zaściankową atmosferę bezruchu, jałowego epigonizmu, tradycyjnego frazesu. Zjawili się nowi ludzie, niosący nowe idee społeczne i naukowe, nowe kierunki literackie i artystyczne. Wtargnął socyalizm w politykę, naturalizm i symbolizm w literaturę, impresyonizm w malarstwo, — dokonało się przewartościowanie wszystkich wartości, olbrzymie pogłębienie życia duchowego, zmienił się światopogląd.

Ówcześni młodzi postarzeli się z czasem, przyszedł na nich czas jubileuszów. Ale właśnie, gdy upływało ich dwudziestopięciolecie, wojna światowa zagłuszała całe życie kulturalne i uniemożliwiała obchody. Trzeba było odłożyć jubileusze na czas po wojnie. Dlatego obchodzi się dziś trzydziestolecia. Taki los spotkał jubileusz „Naprzodu", jak i jubileusz Stanisława Przybyszewskiego. Że się te jubileusze zbiegają z sobą, nie jestto przypadek: oto święci jubileusz pokolenie, które przed trzydziestu laty wstąpiło na arenę życia i twórczości i dokonało przewrotu umysłowego o znaczeniu epokowem.

* * *

Pamiętam żywo wrażenie, jakiego doznałem, gdy przed trzydziestu laty, jako uczeń VIII klasy w prowincyonalnem gimnazyum, przeczytałem dwie świeżo wydane książki niemieckie „Totenmesse" i „Vigilien". Co za nowe zupełnie pojęcia, objawione w nowej zgoła formie! Nazwisko autora polskie: Stanisław Przybyszewski. Kto to? Gdy po zdaniu matury ku zdumieniu dowiedziałem się, że to młody Wielkopolanin, redaktor polskiej „Gazety Robotniczej" w Berlinie, której redakcyę świeżo objął po poprzednim jej redaktorze Ignacym Daszyńskim, gdy ten, aresztowany z początkiem lutego 1892 w Krakowie i zatrzymany tu przez 3 miesiące w więzieniu śledczem, nie mógł do Berlina powrócić. Redagował Przybyszewski „Gazetę Robotniczą" świetnie; artykuły jego, ogłaszane w tym tygodniku, pisane w stylu, przypominającym biblijny, były nadzwyczajnie agitacyjne. Na podstawie papierów, pozostałych po świeżo zmarł. ks. Piotrze Ściegiennym, ułożył wtedy Przybyszewski ów słynny „List otwarty ks. Ściegiennego do polskiego ludu roboczego", który rozpowszechniony w ciągu lat w milionach egzemplarzy zdobywał socyalizmowi dusze polskich robotników i pozostał po dzień dzisiejszy jedną z najskuteczniejszych publikacyj agitacyjnych polskiej literatury socyalistycznej.

Niecały rok redagował Przybyszewski „Gazetę Robotniczą"; po nim objął jej redakcyę Stanisław Grabski. Jak odległe dziś te czasy! Jak dziwnem wydaje się dziś to zestawienie nazwisk: Daszyński—Przybyszewski—Grabski! Dziś „Gazeta Robotnicza", przeniesiona oddawna z berlińskiego środowiska emigracyjnego na grunt rodzinny, na ziemię polską, wychodzi jako dziennik w Katowicach na Górnym Śląsku. Ale zasługa, jaką w jej dzieciństwie położył około niej Przybyszewski, zapisała się trwale w historyi socyalizmu polskiego.

W Przybyszewskim nie było materyału na spółecznika. Toteż poszedł on za swojem wewnętrznem powołaniem, gdy pożegnał się z polityką i zwrócił się wyłącznie ku twórczości literackiej.

* * *

Byłto czas, kiedy na umysłowość młodego pokolenia wywierał niezeparty urok Fryderyk Nietzsche, kiedy młoda literatura europejska pozostawała pod wpływem „Młodej Skandynawii". W Berlinie przebywało podówczas grono wybitnych przedstawicieli „Młodej Skandynawii": August Strindberg, Ola Hansson, Arne Garborg i inni, a z nimi łączyli się przedstawiciele młodej literatury niemieckiej, jak Otton Eryk Hartleben, Arno Holz itd., grupujący się około czasopisma „Freie Bühne" i „Gesellschaft". Do owego grona „cyganeryi" berlińskiej należał i młody Przybyszewski.

Na ukształtowanie jego pojęć wpłynęli najsilniej Darwin i Nietzsche. W światopoglądzie jego dominujące miejsce zajęła sprawa seksualna. Obraz świata, jaki sobie utworzył, podobny był do Strindbergowskiego: za istotę mężczyzny uważał mózg (Gehirn), za istotę kobiety płeć (Geschlecht). Zadaniem sztuki, wedle jego zapatrywania, miało być odtwarzanie najgłębszych, naj-

Z zaboru czeskiego

Pałkarskie praktyki w Lutyni

Z Frysztatu donoszą: „Pałkarrze czescy w Polskiej Lutyni nie mogą się jakoś uspokoić. Od czasu „rozstrzygnięcia" sprawy śląskiej przez arcymądrych panów w Paryżu — ludność w niektórych miejscowościach stale jest zaniepokojona przez kilkanaście jednostek, które grasują szczególnie w Polskiej i Niemieckiej Lutyni, Porębie; Dąbrowie; Rychwałdzie oraz częściowo w Skrzeczoniu i Zabłociu. Najgorzej jednak sprawy te przedstawiają się w Polskiej i Niemieckiej Lutyni. Ludność tam jest bezsprzecznie w olbrzymiej swej większości — polską. Ale mimo to, niema tam polskich szkół ludowych, które bezprawnie zostały tam we wrześniu 1920 r. zamknięte, oraz dzieci i nauczyciele przpędzeni przez pałkarzy.

Ilość i jakość starań i usiłowań ludności tamtejszej o odzyskanie gwałtem zabranych szkół, nie wydały żadnych konkretnych rezultatów, a zarządzone tam wpisy szkolne — zostały przez pałkarzy rozbite. Zbici do krwi rodzice polscy, wnieśli jeszcze w listopadzie 1920 r. do prokuratury doniesienie karne, wymieniając sprawców i awanturników po imieniu i nazwisku — lecz ci jeszcze dotychczas chodzą sobie swobodnie po „bożym świecie", uważając, że Śląsk jest dla nich istnym rajem, gdzie z powodzeniem mogą dopuścić się wszelkich gwałtów wobec ludności polskiej, nie będąc za to karani.

I ta właśnie bezkarność, jaką cieszą się tu pałkarze, zachęca tychże do ciągłych awantur. I tak napadli na rodziców polskich w Dąbrowie już trzykrotnie (a nawet na starostę p. Dra Haeringa) i dokonali wogóle rzeczy, za które powinni znaleźć się już dawno w kryminale.

Niedawno znowu pałkarze lutyńscy dopuścili się haniebnej sprawki: oto gdy kilku obywateli i towarzyszy w Polskiej Lutyni zebrali się ubiegłej niedzieli na posiedzeniu, celem omówienia sprawy t. zw. „Towarzystwa halerza szkolnego" — napadli na nich pałkarze i rozbili posiedzenie, wygrażając się, że „te polskie świnie muszą dziś zastrzelić". Byli to: Rudolf Szkuta, Emanuel Kolaczek i Sterba (podobno syn komisarza porębskiego). „Obsadzili" oni wraz z innymi gospodę p. Moczydlanowej a gdy koło godziny 8-mej przyszedł tam p. Franc. Żyła, który przez 25 lat był wójtem P. Lutyni, oraz p. Antoni Bogocz, zostali napadnięci przez Rudolfa Szkutę i Em. Kolaczka. W drodze zaś do domu napadnięci zostali pp. Juroszek Fr. i Halfar Albin, oraz Krajczy Józef, który został pobity i grożono mu zastrzeleniem.

Czy to nie skandal wprost, żeby takie rzeczy dziać się mogły?! Dlaczego władze, które mają dosyć urzędników i żandarmów, gdy chodzi o wydalanie polskich robotników lub o aresztowanie tychże — nie używają tych urzędników i żandarmów przeciwko pałkarzom?

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 12 marca.

Krakowianin — ministrem handlu i przemysłu

Nazywamy inż. Stef. Ossowskiego Krakowianinem, choć urodził się on w Płockiem, studya gimnazyalne odbył w Warszawie, a wyższe — na politechnice lwowskiej — ze względu na jego wieloletnie miejsce zamieszkania w Krakowie na stanowisku początkowo profesora szkoły przemysłowej, a następnie dyrektora Tow. „Azot" w Jaworznie.

Po ukończeniu politechniki we Lwowie p. Ossowski udał się na dalsze studya techniczne do Szwajcaryi, celem bliższego zapoznania się z techniką wyzyskiwania sił wodnych (turbiny), z myślą, że Małopolska, posiadając górskie potoki, ma niespożytkowane masy „białego węgla", jak Francuzi nazywają siłę wodną. Nabytej w Szwajcaryi (gdzie słynął obecny min. robót publ. prof. Narutowicz) wiedzy specyalnej nie mógł dotąd spożytkować na najbliższym gruncie, ani naukowo (na politechnice lwowskiej), ani praktycznie, skutkiem niewejścia w życie jego projektu wybudowania wielkiej centrali elektrycznej w Jazowsku (Dunajec), którąby zaopatrywała w prąd cały szereg miast i ośrodków przemysłowych zachodniej Galicyi (w tej liczbie i Kraków), a nadmiar spożytkowywała dla wydobywania azotu systemem prof. Mościckiego, a to jako cennej podstawy sztucznych nawozów. Projekt szedł w odwłokę skutkiem trudności w pozyskaniu kapitałów. Tymczasem wybuchła wojna...

Jako częściowy surogat wojenny tej niedoszłej próby na większą zakrojonej miarę powstała fabryka „Azot", wzmiankowana wyżej.

Na arenie politycznej nowy minister nie występował.

Losowanie na II. kadencyę sędziów przysięgłych

W tych dniach odbyło się w prezydyum krak. sądu okręgowego karnego, w obecności prezesa sądu, p. Pelca, s. s. o. Trzaskowskiego i Baczyńskiego, losowanie na II. kadencyę sędziów przysięgłych. Z ramienia prokuratury obecnym był prok. Dr. Brasson, zaś Izbę adwokacką zastępował adw. dr. Bogdani.

Głównymi sędziami przysięgłymi zostali wylosowani: W. Bromowicz, kupiec, dr. Z. Chmielecki, urzędnik, A. Długosz, właśc. realn., K. Drozdowski, urzędn. Tow. ubezp., H. Eber, właśc. realn., Wł. Golonko, urzędnik, M. Jaugustyn, dentysta, St. Kudanowicz, urzędnik, dr. A. Kwieciński, urzędnik, M. Lauc, urzędnik, Fr. Litwin, tapicer, Master M., urzędnik, Michoń J., urzędnik, Mikołajski Z., kupiec, Mikułowicz J., cukiernik, Musiałkowski Z., przemysłowiec, Nyziak J., właśc. realn., Owca Jan, właśc. realn., Podgórski J., właśc. realn., Poniński Adolf, dyr. Syndykatu roln., Radwański Fr., właśc. realn., Rajtar Fr., właśc. realn., Remer St., urzędnik, Ropski Jan, anonsiarz, Rutkowski M., właśc. realn., Szlank A., kupiec, Schneider Edw., aptekarz, Sobolewski W., cukiernik, dr. Struczowski R., urzędnik, Talowski Aug., cukiernik, Waga A. właśc. realn., Wajda Wł., urzędnik, Wechsler I., kupiec, Wierzejski B., kupiec, Winiarz Br., urzędnik i Wołoszyński St., właśc. realn.

Sędziami zastępcami wybrani zostali: Dudziak K., tapicer, Dudzik St., właśc. realn., Dymek K., właśc. realn., Jabłoński St., właśc. realn., Leśniak A., kupiec, Markiewicz Z., lakiernik, Wiskida, fryzyer, Włodkowski M., krawiec i Wójcik Adam, rzeźnik.

Rozdawnictwo deputatów robotniczych

Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku dnia 13 do 25 marca b. r. będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze tytułem zaległych racyi za miesiąc grudzień 1920 r., a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego, w cenie 63 marek za 1 kg.

Po odbiór asygnat na pobór chleba zgłaszać się mają upoważnieni zastępcy przedsiębiorstw, których personal robotniczy został zakwalifikowany do dodatkowej aprowizacyi robotniczej — w Biurze Związku Proletaryat, ul. Lwowska 2 i przedłożyć tam w sposób dotąd praktykowany przepisane poświadczenia pracy i szczegółowe wykazy rozdziału ostatnich deputatów.

Zjazd delegatów uzdrowisk polskich w Krakowie

(K) Wczoraj w sali posiedzeń Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej, rozpoczęły się obrady Zjazdu delegatów uzdrowisk z całej Polski.

W obradach bierze udział kilkadziesiąt osób. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, zabrał głos dr. Westreich, który referował sprawę ustawy o ochronie lokatorów w odniesieniu do zdrojowisk. Referent postawił wniosek, aby poczynić starania o uchylenie ustawy odnośnie do mieszkańców w pensyonatach i willach na czas trwania sezonu. Sprawę przekazano specyalnej komisyi, celem odpowiedniego zredagowania wniosku. Następnie p. Lewicki, referował sprawę komunikacyi z uzdrowiskami. Mowca stwierdził, że szczególnie szwankują połączenia kolejowe w Małopolsce wschodniej; równocześnie delegaci uzdrowisk b. Kongresówki podnieśli konieczność naprawy dróg publicznych, wiodących do uzdrowisk, które to drogi przedstawiają rozpaczliwy stan. Referent domagał się również, by władze kolejowe powiększyły ruch turnusowy wozów ze wszystkich większych miast polskich do uzdrowisk, dotychczas bowiem tylko Warszawa, Lwów i Kraków, posiadają bezpośrednie połączenia z uzdrowiskami i tylko w czasie trwania letniego sezonu. Po południu obradowano nad ustaleniem wytycznych cen w pensyonatach i willach. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

---

istotniejszych przejawów duszy ludzkiej, objawienie „nagiej duszy". Słowo miało być nietylko znakiem, konwencyą, ale i dźwiękiem swoim budzić odpowiedni nastrój, mieścić w sobie pierwiastek muzyczny, oddawać bezpośrednio stan duszy, wywoływać „nowy dreszcz". Uposażony olbrzymim talentem, niezwykłem poczuciem muzykalnem i ogromnym darem słowa, ucieleśniał Przybyszewski owo „metasłowo", stworzył „metamuzykę" prozy poetyckiej, pogłębił psychologicznie styl literatury polskiej (jak równocześnie Żeromski) w sposób dawniej zgoła nieznany.

Od pisania po niemiecku przeszedł bowiem rychło do twórczości polskiej i tu zajął miejsce naczelne. W niemieckiem piśmiennictwie był on, lubo wybitny, ale jeden z wielu, w literaturze polskiej jeden z niewielu, pionier i przodownik.

• • •

Gorące tchnienie najgłębszych pokładów duszy znalazło wyraz w powieściach Przybyszewskiego „Homo sapiens", „Dzieci szatana", „De profundis", „Androgyne" itd., oraz w jego dramatach „Złote runo", „Matka" itd. Wszystkie jego utwory znamionuje pierwiastek chorobliwy, przerost seksualizmu; jestto już nie psychologia, lecz psychopatologia. Odzwierciedla się tu dusza schyłkowców ubiegłego wieku, fin de siecle.

Na rubieży XIX i XX stulecia osiadł Przybyszewski w Krakowie. Przyjazd jego do tej duchowej stolicy Polski oznaczał epokę. Owe lata 1899—1901 byłto okres największego rozkwitu i tryumfu Przybyszewskiego. Objął on tu redakcyę słynnego czasopisma literacko-artystycznego „Życie". Dokoła niego skupiła się cała plejada talentów. Cały młody Kraków literacki i artystyczny znalazł się w jego orszaku. Stanisław Wyspiański, Stanisław Lack, bracia Brzozowscy i tylu, tylu innych stanowiło jego otoczenie. Przybyszewski i jego żona Dagny stali się ośrodkiem życia towarzyskiego „Młodej Polski". Rezydowała ta nowa „cyganerya" krakowska w „Paonie", t. j. nieistniejącej już dziś restauracyi Turlińskiego przy ul. Szpitalnej naprzec. teatru. Tam powstawały na ogromnem płótnie, rozwieszonem na ścianie, portrety i karykatury, stanowiące dziś historyczny dokument owej ciekawej epoki. Dziś płótno to zdobi ścianę kawiarni Grand-hotelu.

Wrzało wówczas w Krakowie życie literackie i artystyczne, na które Przybyszewski ogromny wpływ wywierał. Nigdy przedtem, ani potem tak żywego ruchu umysłowego, tak bujnej twórczości tu nie było. Byłato epoka przełomowa, która przeobraziła zupełnie smak estetyczny inteligentnej publiczności krakowskiej.

A nie brakło i walk. Zacofańcy atakowali Przybyszewskiego i jego kompanię za bezbożność, niemoralność i orgie. Prawda, że alkoholu lało się tam zawiele, ale literaturze i sztuce nie wyszła na szkodę ta moda absyntu, w której utopiło się tylko to, co za słaby posiadało talent wrodzony. Wyśmiewano Przybyszewskiego z powodu jego rzekomo satanicznego, a w rzeczywistości naprawdę śmiesznego „he he", natrząsano się z „kamelij Ofelij" braci Brzozowskich, czepiano się drobnostek i szczególików, a przeoczano to ogromne wzbogacenie i pogłębienie literatury i sztuki, jakie niosła z sobą przybyszewszczyzna. Ale prąd nowy nie dał się powstrzymać i wkońcu zatryumfował.

I my socyaliści — doceniając zresztą całkowicie nowe wartości, wniesione przez Przybyszewskiego do skarbnicy duchowej — zajmowaliśmy względem niego stanowisko krytyczne. Przerost indywidualizmu i seksualizmu, a odwrócenie się od zadań społecznych — uważaliśmy za niepożądane dla młodego pokolenia, które w kraju takim, jak nasz, miało przed sobą olbrzymie prace społeczne do spełnienia.

• • •

Czas załagodził te antagonizmy. Misya estetyczna Przybyszewskiego została spełniona, — a jego orszak rozprószył się z wyjazdem mistrza. Czas rozwiał ten zastęp „modernistów" po świecie, niektórzy pomarli, „Młoda Polska" postarzała się i dziś jest już siwa...

Jej niedobitki nie mają dziś co robić w Polsce zendeczałej. Kto dziś zajmuje się zagadnieniami „nagiej duszy", „prabytu", „metasłowa", kogo one obchodzą? Polska powojenna jest na to zbyt gruboskórna. Literatura zamarła, sztuka obniżyła się. Ale kiedyś, w dogodniejszych warunkach, odżyje kultura, a jubileusz Przybyszewskiego w Krakowie, w tym Krakowie, gdzie niegdyś była stolica „Młodej Polski", świadczy, że jednak pozostały w glebie żywe ziarna, które kiedyś zakiełkują, gdy zaświeci wiosenne słońce lepszych czasów.

—ooo—

Jubileusz Stanisława Przybyszewskiego obchodził wczoraj teatr im. Słowackiego. Grano „Matkę" Przybyszewskiego, bardzo starannie wystawioną. Przybyszewskiemu, który z żoną zasiadł w udekorowanej loży, zgotowała publiczność gorącą owacyę. Po drugim akcie wyszedł przed kurtynę dyrektor Trzciński i wygłosił piękne i serdeczne przemówienie o znaczeniu Przybyszewskiego dla literatury i sceny polskiej. Następnie rozsunęła się kurtyna i ukazał się na scenie cały zespół artystów teatru. Do Przybyszewskiego, którego sprowadzono na scenę, przemówił po chorwacku p. Francic, poczem p. Pietrzycki wręczył jubilatowi dyplom członka honorowego Związku literatów krakowskich. Przybyszewski wyszedł na przód sceny i, wzruszony, podziękował krótko a serdecznie. Publiczność zgotowała mu ponowną owacyę.

Odczyt Przybyszewskiego o Szopenie. Znakomity autor, żegnając się z Krakówem po swych jubileuszowych uroczystościach, wygłosi w środę 15 bm. odczyt, poświęcony muzyce Szopena. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A—B).

(k) **Budżet m. Krakowa.** Na wczorajszem posiedzeniu budżetowem magistratu krakowskiego uchwalono dział IX (zdrowotność), dział XIII (wojskowość) i dział XIV (różne). W ten sposób cały budżet został przez magistrat uchwalony i przyjdzie wkrótce pod obrady komisyi.

(k) **Odjazd misyi francuskiej z Krakowa.** Jak się dowiadujemy, wojskowa misya francuska z generałem Tronyo na czele opuszcza Kraków na stałe w dniu 25 b. m. Celem pożegnania likwidującej się misyi odbędą się zebrania przedstawicieli władz, które wygotują program pożegnania naszych sprzymierzeńców.

Stan pogody w sobotę 11 marca o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W dniu dzisiejszym wytworzył się wyż barometryczny nad Anglią. Obszar niskiego ciśnienia obejmował północną część Skandynawii, wskutek tego w Polsce przeważały zimno i wilgotne wiatry z zachodu i z północnego zachodu. Większe opady notowano w Wielkopolsce, np. w Poznaniu notowano 10 mm opadu za ubiegłą dobę. W Krakowie o godz. 8 wieczorem: ciśnienie 749 6, temperatura +4 9, maximum +10·2, minimum +4 6, pochmurno. Prognoza na niedzielę: zachmurzenie zmienne.

Przedstawienie szopki krakowskiej dziś w niedzielę odbędzie się o godz. 10 wieczorem, od poniedziałku zaś o godz. 8 wieczorem. Szopka zabawi w Krakowie jeszcze tylko do czwartku 16 marca włącznie.

Uroczystość jubileuszowa Stan. Przybyszewskiego w Bagateli. Z okazyi 30-letniej pracy literackiej jednego z największych dramaturgów i powieściopisarzy doby obecnej, wystawia teatr Bagatela jedno z najlepszych jego dzieł „Topiel". Przedstawienie, które zaszczyci swoją obecnością autor, poprzedzi prelekcya prof. Szyjkowskiego. W dramacie wystąpią pp. Dobrzańska, Wernicz, Skalska, Pobóg oraz Nowacki, Fritsche, Łętowski, Kliszewski, Szyszyłowicz, Wesołowski i inni. Rolę hr. Jelskiego z p. Nowackim dublować będzie p. Heniowski. Sztuka grana będzie przez cały tydzień, a bilety są do nabycia przez cały dzień w kasie teatru.

Opera i Operetka. Dziś w niedzielę popoł. grana będzie opera Puccini'ego „Madame Butterfly" z pp. Jelimcewą, Stępniowskim, Kniaginiem, Mazankiem i Isakowiczem w rolach głównych. Wieczór „Amor w śniegu". Jutro w poniedziałek i we wtorek „Amor w śniegu".

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę pop. i wieczór „Krowoderskie zuchy" z gościnnym występem A. Kolman w roli Gzymsikowej i St. Turskiego w roli Felka. „Zuchy" dane będą następnie w poniedziałek i we wtorek.

Trio: Poźniak Deman-Dechert wystąpi w Krakowie w niedzielę 19 bm. Bilety do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Dzisiejszy koncert L. Marek-Onyszkiewicz rozpocznie się o godz. 7½ wieczór. Bilety do nabycia od godz. 11—1 w poł. i od 6 wietzór w Starym Teatrze.

Pepito Arriola, pianista i znakomity kompozytor hiszpański, wystąpi w Krakowie w poniedziałek 20 b. m. w Starym Teatrze. Program obejmie kompozycye Bacha, Chopina, Liszta, Debussy'ego, Ravela, Aiben za i Granadosa. Bilety u Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A-B).

Raut Synd. dziennikarzy krak. Komitet rautu zajęty jest obecnie przygotowaniem atrakcyi, które będą niespodzianką dla publiczności. Raut odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 11 wieczór w salach Starego Teatru. Bilety sprzedawać się będzie w przyszłym tygodniu.

Z Tow. liter. im. Ad. Mickiewicza. We wtorek 14 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Colleg. novum, sala nr 43, odczyt publiczny prof. Józefa Kallenbacha p. t. „Nieznany pamiętnik Franciszka Mickiewicza".

Odczyt. Krakowskie Tow. techniczne oddało salę p. Józefowi Miniszewskiemu na wygłoszenie odczytu w dniu 15 marca o godz. 7 wieczór p. t. „Proszkowanie mas krystalicznych".

Raut na kolonie wakacyjne w Porębie Wielkiej. W części koncertowej rautu biorą udział wybitne siły artystyczne, a mianowicie pp. St. Ablamowicz-Meyerowa, Janina Nosarzewska, H. Ordonówna, M. Passówna i T. Białkowski, J. Gache, Cz. Kaden, J. Stępniowski, L. Wyrwicz, oraz chór akademicki. Początek koncertu o godzinie 9 wieczorem. Komitet dokłada wszelkich starań, by wieczór, urządzony w dniu 18 bm. w salach Starego Teatru godnie odpowiedział przedwojennej tradycyi. Na czele komitetu stoją: przes Akad. Umiejętn. prof. Morawski i Dr. St. Reiner, któremu w pracy dopomagają prof. Jod'owski i prof. Ostrowski. — Częścią muzykalno-wokalną zajmuje się prof. Kremer.

(k) **O wydanie Fudalskiego.** Prokuratura państwa w Krakowie odniosła się pismem do sądu w Będzinie z prośbą o wydanie Fudalskiego, jednego ze sprawców napadu rabunkowego na kasyera cementowni w Szczakowej.

(k) **Aresztowanie wspólnika bandy Jarosza.** W tych dniach aresztowano w Krakowie Franciszka Placka, który był przyjacielem Kozy i pomagał mu w sprzedaży zrabowanych przedmiotów podczas napadów rabunkowych, dokonywanych przez Orkisza, Bałysa, Kozę i Jarosza. Placek nie brał wprawdzie czynnego udziału w wyprawach bandyckich tej szajki, jednak był wtajemniczony w ich sprawki. Placek jest bratem bandyty, który podczas napadu rabunkowego w roku 1919 dokonanego w Woźnikach został podczas ucieczki zastrzelony przez Kozę, który mierzył do policyanta, a przez pomyłkę położył trupem swego towarzysza. Placek po ostatnim napadzie dokonanym przez bandę Jarosza otrzymał 6 m. płótna od Kozy, aby sprzedał je w karczmie w Woźnikach. Tam też zeszli się bandyci i wraz z Plackiem urządzili libacyę.

(k) **Niebezpieczny Gamoń.** P. Michał Wysocki, zamieszkały przy ul. św. Jana, doniósł do policyi, że w dniu 14 lutego zgodził do służby kucharza Franciszka Gamonia l. 33, który od swego pracodawcy pobrał zadatek i większą kwotę na zakupno prowiantów, poczem zbiegł. Onegdaj przyszła z policyi w Tarnobrzegu wiadomość, że przytrzymano tam Gamonia, który, jak się okazało, był poszukiwany za różne sprawki przez urząd śledczy policyi warszawskiej.

(k) **Przerwany powrót z wyprawy.** Policyant patrolujący wczoraj w ul. Basztowej zauważył jakiegoś osobnika, niosącego dwa zwoje sukna. Osobnik ów, widząc, że jest śledzony, porzucił sukno i począł uciekać. Policyant puścił się w pogoń za uciekającym i po schwytaniu odprowadził złodzieja „pod Telegraf". Aresztowanym osobnikiem jest Stefan Sowiński vel Sawicki, który sukno to skradł na szkodę p. Freiwalda, kupca przy ul. Floryańskiej l. 40. Skradzione sukno, przedstawiające wartość 80.000 mk, zwrócono właścicielowi.

(k) **Umyził się.** Wczoraj aresztowano Stanisława Michalika l. 29, który w czasie podróży w wagonie kolejowym skradł swemu przygodnemu towarzyszowi podróży Józefowi Góralczykowi worek z 70 kg węgla wartości 1200 mk. Michalik omylił się, gdyż myślał, że w worku znajdują się prowianty.

(k) **Znaczna kradzież na tandecie.** Magdalena Borowicz doniosła, że 10 bm. skradziono jej na tandecie z ręcznej torebki portmonetkę z 15.000 mk, oraz złoty krzyżyk wysadzany drogiemi kamieniami, nabyty za 28 dolarów w Ameryce.

(k) **Mąż okradł żonę i uciekł.** Na policyę zgłosiła się wczoraj Marya Jaremczuk, zamieszkała przy ul. Straszewskiego 5, z prośbą o odszukanie jej męża Józefa l. 30, który jeszcze w roku 1918 okradł ją, a następnie zbiegł, pozostawiając ją bez zaopatrzenia z dwojgiem nieletnich dzieci. Ponieważ poszukiwania czynione dotąd przez Jaremczukową za czułym małżonkiem nie wydały rezultatu, przeto poszkodowana zwróciła się do policyi o pomoc.

—ooo—

Przecudny dramat sensacyjny w 5 aktach p. t. „Biała róża" jest najpotężniejszym filmem sezonu wytwórni Pathe Frères, który cieszył się ogólnie olbrzymiem powodzeniem. Kinoteatr „Sztuka", hotel Saski.

—ooo—

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 4423447, sprzedany w kasie skarbowej w Biłgoraju.

Piętnastolecie polskiego Tow. psychologicznego. Założone w roku 1907 przez dra Władysława Weryhę polskie Tow. psychologiczne, przygotowuje się do święcenia swego piętnastolecia, które zbiega się z 250-tem posiedzeniem naukowem Towarzystwa. Posiedzenie to odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczorem, w audytoryum Józefa Brudzińskiego, uniwersytet warszawski. Posiedzenie zagai obecny przewodniczący Towarzystwa, dr. Tadeusz Czeżowski, poczem sekretarz Towarzystwa, dr. Jan Fryling, przedstawi jego działalność w latach 1907—1922. Profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Tadeusz Kotarbiński, wygłosi odczyt naukowy p. t. „O istocie doświadczenia wewnętrznego".

Uwolnienie 7 aresztowanych w sprawie Fedaka. We środę 8 b. m. wypuszczono z aresztów przy ul. Batorego we Lwowie 6 ukraińskich studentów i jedną studentkę, aresztowanych w sprawie karnej przeciw Stefanowi Fedakowi. Nazwiska wypuszczonych z aresztu śledczego brzmią: Wł. Kiryłowicz, Roman Zeleny, Wł. Baczyński, Anna Załużna, Mik. Sekret, Mik. Krechowiecki, St. Nikolajko i Jan Porytko. Uchylenie aresztu śledczego umotywowane zostało tem, że w danej sprawie zagraża tymże obwinionym kara cięższego więzienia tylko w wymiarze od lat 10 do 20; obwinieni są młodymi ludźmi, dla których dalszy pobyt w więzieniu może mieć zgubne następstwa i przynieść im dotkliwy uszczerbek w kontynuowaniu studyów, bądź też w zarobkowaniu, a ponadto że śledztwo co do nich jest już ukończone, a zawniosłowane uzupełnia dotyczą nie ich, lecz innych oskarżonych.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Dzieje salonu", wieczorem: „Matka".

Poniedziałek, o godz. 6: „Mizantrop" Moliera.

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Topiel" (Jubileusz St. Przybyszewskiego).

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela po poł.: „Madame Butterfly", wieczór: „Amor w śniegu".

Operetka w Nowościach

Niedziela po poł.: „Krowoderskie zuchy", wieczór: „Krowoderskie zuchy".

Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".

Wykłady w Związku literatów

(Dom artystów, plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: prof. dr Adolf Klęsk: „Wpływ ciała i chorób na charakter człowieka".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A — B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: prof. Uniw. dr Michał Siedlecki: Skarby morza (Rybołostwo) z obrazami świetlnymi.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9, odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

W poniedziałek 13 bm: prof. Kazimierz Sosnowski: Jaworzyna i jej znaczenie dla Polski.

We wtorek 14 bm.: Dr. Kazimierz Dobrowolski: O ludzie polskim na Spiszu.

TEATR [illegible] DLA MŁODZIEŻY przy placu Matejki 5.

Dnia 11, 12 i 13 marca: „Zaczarowany las", baśń fantastyczna w 3 odsłonach z prologiem.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Jubileusz „Naprzodu“

Kraków, 12 marca.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali Domu Robotniczego uroczysty obchód 30 lecia „Naprzodu“ i 25 letniej pracy poselskiej tow. Daszyńskiego.

W obchodzie wzięli udział tow. posłowie Barlicki, dr Bobrowski, dr Marek, Niedziałkowski, dr Perl, Szczerkowki i Żuławski, oraz poseł Hipolit Śliwiński, jakoteż mnóstwo towarzyszów i towarzyszek. Sala była szczelnie wypełniona.

Tow. Daszyński, owacyjnie powitany, wygłosił mowę o znaczeniu historycznem „Naprzodu“.

Tow. Haecker opowiedział ważniejsze epizody z dziejów „Naprzodu“. Następnie jego córka oddeklamowała wiersze Franciszka Nowickiego i Artura Górskiego z pierwszych numerów „Naprzodu“.

Tow. dr Bobrowski wygłosił mowę na cześć tow. Daszyńskiego, któremu następnie organizacye i instytucye partyjne złożyły dary jubileuszowe (między nimi piękną wazę, dzieło prof. Konstantego Laszczki).

Z kolei składali życzenia „Naprzodowi“ i tow. Daszyńskiemu: tow. poseł Niedziałkowski imieniem centralnego komitetu wykonawczego PPS. tow. poseł Żuławski imieniem komisyi centralnej klasowych związków zawodowych, tow. poseł Barlicki imieniem klubu posłów PPS, tow. poseł dr Perl imieniem redakcyi „Robotnika“, tow. Rajmund Jaworowski imieniem warszawskiego okręgowego komitetu robotniczego PPS. tow. poseł Szczerkowski imieniem zorganizowanych robotników Łodzi.

Resztę programu wypełnił śpiew Lutni Robotniczej, piękny śpiew solowy pań Aleksandrowiczowej i Hofmanowej, deklamacye p. Malickiej, oraz żywy obraz przedstawiający robotników różnych zawodów zgrupowanych w hołdzie koło posągu tow. Daszyńskiego (dłuta Dunikowskiego).

Z całej Polski nadesłano mnóstwo pism i telegramów gratulacyjnych, które zamieścimy w następnym numerze. Między innymi nadesłał p. prezydent ministrów następującą depeszę:

Warszawa. Się Panu Posłowi szczere życzenia dalszych dwudziestupięciu lat owocnej pracy poselskiej. Antoni Ponikowski.

Imieniem klubu sprawozdawców sejmowych nadesłali telegramy gratulacyjne „Naprzodowi“ i posłowi Daszyńskiemu pp. Bazylewski i Sachnowski.

* * *

Gratulacya „Robotnika“

Warszawa, 11 marca.

Z okazji jubileuszu posła tow. Daszyńskiego i „Naprzodu“ pisze dzisiejszy „Robotnik“:

„Dziś upływa ćwierć wieku, od kiedy posel Ignacy Daszyński, wybrany przez ludność Krakowa, stanął na parlamentarnej placówce wiedeńskiej. Dziś proletaryat Krakowa i Polski całej wieńczy czoło srebrem już przyprószone tow. Daszyńskiego zasłużonym w winnicy socyalistycznej wieńcem. Młodziutkim chłopcem wychodzi w pole i dziś stoi pod sztandarem, jak niegdyś pełen wytrwałości i męstwa“.

Artykuł kończy się bratniemi życzeniami dla tow. Daszyńskiego i „Naprzodu“ oraz życzeniem „ad multas annos“.

* * *

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW „NAPRZODU“ ogłoszona przez nas we wczorajszym numerze, nie jest dokładna, co z góry zaznaczyliśmy. Robiona z pamięci, zawiera wiele opuszczeń, co jest zrozumiałe, gdyż obejmuje okres trzydziestoletni. Między innymi opuszczeni zostali:

Mikołaj **Hankiewicz**, prof. Dr Stanisław **Kot**, Dr Ryszard **Kunicki**, Przecław **Smolik**.

Nadto przez pomyłkę zamiast Antoni Broszkiewicz, wydrukowano mylnie Józef Broszkiewicz a zamiast Stanisław Tomorowicz, podano błędnie Władysław Tomorowicz. **E. H.**

Przygotowania genueńskie

Obrady w Belgradzie

Wiedeń. (PAT) „Neue freie Presse“ donosi z Belgradu, że na pierwszem posiedzeniu konferencyi przewodniczący przedstawił następujące punkty jako podstawę obrad: Państwa sprzymierzone stoją na stanowisku, że traktaty pokojowe muszą być utrzymane i dotrzymane. Gospodarcze zjednoczenie i finansowe państw sprzymierzonych musi wziąć czynny udział w odbudowie Europy. Związek czterech państw zajmie w Genui w sprawie uznania Rosyi sowieckiej stanowisko wyczekujące.

Obrady rzeczoznawców odroczone

Paryż. (PAT) Na wniosek Włoch narady rzeczoznawców w kwestyach technicznych, związanych z konferencyą genueńską, zostaną odroczone do dnia 20 bm.

Lenin o konferencyi

Gdańsk. (PAT) Z Rygi donoszą: Na moskiewskim kongresie metalowców Lenin wygłosił przemówienie o sytuacyi międzynarodowej. Zaznaczył on, że pragnąłby się osobiście spotkać z Lloydem Georgem na konferencyi w Genui. Delegacya sowiecka jedzie do Genui jak przedsiębiorca pragnący zamknąć swój bilans handlowy. W dalszym ciągu przemówienia Lenin przyjączył się do zapatrywania Trockiego, że odroczenie konferencyi genueńskiej grozić może nowemi zawikłaniami wojennemi, wobec czego **armia czerwona musi stać w pogotowiu.** Kończąc swoje przemówienie, Lenin oświadczył, że wszelkie próby narzucenia Rosyi sowieckiej warunków, jakie narzuca się tylko pokonanym, są aktem, na który byłoby zbytecznem odpowiadać.

Utworzenie Trybunału stanu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W ministerstwie sprawiedliwości rozpoczęły się obrady nad utworzeniem Trybunału stanu. Konieczność utworzenia tego Trybunału wynika z art. 51 i 69 konstytucyi. Projekt będzie wniesiony do Rady ministrów, potem do Sejmu.

Posiedzenie Sejmu w piątek

Warszawa. (PAT) Najbliższe plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 17 bm.

Strejk w Borysławiu

Lwów. (AW) Z Borysławia donoszą, że strejk w firmie „Premier“ trwa w dalszym ciągu. Wśród robotników istnieje tendencya wywołania **ogólnego strejku**. Na dzisiaj zapowiedzianym jest **ogólny strejk demonstracyjny.** Pracodawcy zapowiadają w odpowiedzi na to **lokaut.** O ile czynniki rządowe nie wpłyną łagodząco na obie strony, wybuch strejku generalnego jest **nieuniknionym.**

Groźba strejku na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT) Dziś w niedzielę zaczęły się w Katowicach doniosłe narady polskich i niemieckich delegatów organizacyi robotniczych w sprawie podwyżki zarobków. Układy między pracodawcami a robotnikami zostały we czwartek **zerwane** wskutek nieuwzględnienia przez pracodawców żądań robotników. Delegaci organizacyj robotniczych postanowili odwołać się do rad załogowych polskich i niemieckich związków robotniczych, których niedzielne uchwały mają być traktowane jako **ultimatum** wobec pracodawców. Delegacye robotnicze tak polskie jak i niemieckie postanowiły zwrócić się także z prośbą o pośrednictwo do przedstawicieli komisyi międzysojuszniczej, która oświadczyła gotowość swoją w tym kierunku, aby nie doprowadzić do strejku i niepokojów, tem bardziej, że umysły robotników podniecone są wiadomościami o przewlekaniu konferencyi górnośląskich w Genewie.

Walka z epidemiami

Paryż. (PAT) Senat przyjął projekt ustawy w sprawie wyasygnowania 2 miliony 500 tysięcy franków na cele udziału Francyi w akcyi zwalczania epidemii tyfusu w Europie środkowej, a szczególnie **w Polsce.**

Zaostrzenie się przesilenia w Anglii

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Poważne przesilenie polityczne, które powiodło się zażegnać dzięki wpływowi przywódców uniostycznych, zaostrzyło się skutkiem ostatnich wydarzeń, szczególnie z powodu odmowy Ameryki wzięcia udziału w konferencyi genueńskiej i ustąpienia sekretarza stanu dla Indyi Montague.

ROZMAITOSCI

WYSPA WIGHT

Wyspa Wight (czyta się Wajt; w jak u spółgłoskowe), gdzie za zgodą rządu angielskiego Karol Habsburg ma spędzić lato, jest oderwanym przez fale morskie ułamkiem Anglii południowej. Ma ona 378 km. kw. przestrzeni, a może liczyć w obecnej chwili jakie 90.000 stałych mieszkańców. Dzięki ciepłym wiatrom południowo-zachodnim i ciepłemu prądowi morskiemu wyspa Wight ma nadzwyczaj łagodną zimę, nawet w styczniu jest tam tak ciepło jak u nas w pierwszej połowie kwietnia. Nie dziw tedy, że wiecznie zielone krzewy z nad Morza Śródziemnego na Wight o wiele bujniej rosną, niż gdzieindziej na błogosławionem wybrzeżu południowo-angielskiem, i że nawet mirty rosną, trwają i kwitną pod gołem niebem. Lato na Wight natomiast jest chłodniejsze od krakowskiego lata; przeciętne temperatury lipcowe i sierpniowe są mniejwięcej takie, jak w naszych miejscowościach podgórskich, naprzykład w Jabłonkowie. Różnica jest jednak w tem, że na Wight od wiosny do jesieni jest sposobność do pysznych kąpieli morskich, jaknajdogodniej urządzonych. Nie brak też na Wight uroczych krajobrazów wprawdzie wzgórza nie wznoszą się wysoko, ale są dość strome, a ze szczytów roztacza się cudny widok na lądy i morza; w słoneczne dni nawet jakiś skalisty skrawek Francyi staje się widzialnym. Na południowem wybrzeżu wyspy Wight zaś spadają ku morzu urwiste skały kredowe o wysokości stu do dwustu metrów, bielutkie jak śnieg; a między te skały wrzynają się wąwozy prześlicznie zalesione, dawniej prawie niedostępne, ale obecnie ścieżkami w zakosy, schodkami i mostkami uprzystępnione każdemu spacerowiczowi.

Pokryta parkami magnatów i bogaczy, malownicza wyspa Wight jest rajem dla letników i nowożeńców. Północny cypel wyspy zajmuje miejscowość Cowes (czyta się Kauz), pierwszorzędna przystań dla luksusowych łodzi żaglowych czyli jachtów; tam się co lato odbywają sławne wyścigi jachtowe. Nieco dalej na wschód leży dawny zamek królewski Osborne, niegdyś ulubiony pobyt królowej Wiktoryi, obecnie sanatoryum dla oficerów-ozdrowieńców.

Naprzeciw wyspy Wight, po tamtej stronie głębokiej, rojącej się od okrętów cieśniny morskiej leżą na stałym lądzie dwa ogromnie ważne miasta portowe: Southampton, port pasażerski dla Londynu, i Portsmouth, port wojenny, gdzie cała flota angielska bezpiecznie się zmieścić może.

O ile więc Madeira jest idealnym pobytem zimowym, o tyle Wight jest wymarzonym pobytem letnim. Karolek ma gust. Inna rzecz, że Wight nie jest bynajmniej takiem bezpiecznem miejscem internowania dla zawodowego burzyciela pokoju, jak Madeira. Tysiące parowców krążą dokoła wyspy Wight, setki jachtów zawijają do jej przystani; czy się Karolek nie wymknie? **wg.**

Przegląd gospodarczy

Wystawa rolnicza i wystawa samochodów w Pradze. Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, iż w czasie od 13 do 17 maja br. odbędzie się w Pradze wystawa rolnicza. W dn. od 22 kwietnia do 1 maja odbędzie się tamże XIV. międzynarodowa wystawa samochodów.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie klubu radzieckiego PPS odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wieczów w redakcyi „Naprzodu“.

Baczność malarze i pokostnicy! Dnia 14 marca o godz. 6 wieczór odbędzie się ogólne Zgromadzenie robotników malarskich i pokostniczych w sprawie akcyi cennikowej. O liczny i bezwarunkowy udział uprasza **Zarząd.**

Sprawy partyjne

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PPS W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Niniejszem zwołujemy na 25 i 26 marca 1922

KONFERENCYĘ OKRĘGOWĄ PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

która odbędzie się w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu Obwodowego i organizacyj miejscowych;
2) Sytuacya polityczna i ruch wyborczy;
3) Sprawy samorządowe;
4) Ustalenie granic okręgu partyjnego;
5) Wybór nowego Komitetu dla Zachodniej Małopolski;
6) Wnioski i dyskusya.

Miejsce obrad zostanie później ogłoszone. — Delegaci muszą być wybrani przez ogół towarzy szy płacących podatek partyjny na zgromadzeniu w stosunku 1 delegat na 100 członków organizacyi miejscowej.

W skład okręgu Zachodniej Małopolski w myśl uchwały CKW wchodzą powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Ropczyce, Tarnobrzeg, Krosno, Jasło, Sanok, Nowy Sącz, Gorlice.

Przypominamy Towarzyszom zgłoszenie delegatów i wniosków na konferencyę obwodową. Również podajemy do wiadomości że są u nas do nabycia znaczki wyborcze po 50 mk. za sztukę. Należytość należy przy zamówieniu z góry uiścić.

Komitet Obwodowy PPS
Kraków, Dunajewskiego 5.

Przegląd społeczny

NIEDOTRZYMANIE UMOWY Z ROBOTNIKAMI PRZEZ MAJSTRÓW KRAWIECKICH

Związek pracowników igły donosi nam:

W październiku ubiegłego roku została przeprowadzona przez Związek Pracowników Igły z majstrami krawieckimi w Krakowie umowa, mocą której miał wejść w życie system tak zwanych płac „ruchomych“, polegający na tem, że o ile Państwowy Urząd Statystyczny wykaże procentowo wzrost drożyzny, to o takisam procent płace robotników krawieckich automatycznie będą podniesione.

Jak było wówczas do przewidzenia, już w listopadzie 1921 drożyzna wzmogła się o 22.5 procent, a pomimo tego robotnicy przyznanej im umową podwyżki płac nie otrzymali wcale.

Stało się to po pierwsze dlatego, że majstrowie przyjętego na siebie obowiązku nie wykonali, a po drugie, że Związek Pracowników Igły widząc rozszerzające się bezrobocie oraz poddając się ogólnemu mniemaniu rzekomego spadku cen artykułów pierwszej potrzeby, postanowił **nie żądać przypadających robotnikom podwyżek płac, chcąc w ten sposób ułatwić ustalenie się cen za wykonywanie robót krawieckich według spodziewanego obniżenia się ogólnej drożyzny.**

Nadzieja na spadek drożyzny niestety się nie ziściła! Lojalne zaś stanowisko robotników krawieckich zostało przez cech krawiecki zrozumiane jako ich słabość i spowodowało ze strony majstrów zacięty atak przeciw robotnikom, wyrażający się w całym szeregu prób obniżania płacy roboczej. Nie będziemy wyliczać glupich „argumentów“, jakimi upozorowano tę skrytą akcyę (trwającą coś dwanaście tygodni) przeciw robotnikom.

Zaznaczyć jednak należy, że zostawiła ona po sobie w szeregach robotniczych dużo słusznego żalu i oburzenie za łamanie umowy z robotnikami i to w najkrytyczniejszym dla nich czasie bezrobocia.

Nie pozostanie to bez wpływu na ukształtowanie się stosunków w zawodzie w najbliższej przyszłości. Najbliższa bowiem akcya za podwyższeniem płac — jeżeli z powodu rosnącej dalej drożyzny do niej przyjdzie — będzie musiała być tak prowadzona, aby robotnikom była dana w końcu jakaś gwarancya, że umowa będzie dotrzymywana i że żaden p. Pietruszka, czy też p. Szufa z niej się nie wyłamie. Skandalicznem wprost jest w tej sprawie to, że cech krawców, wiedząc dobrze które firmy obniżyły płace robotnikom, nie ogłosił publicznie, ile one powinny wskutek obniżenia się kosztów robocizny pobierać za roboty krawieckie. A szkoda! Dowiedzieliby się klienci krakowscy przy tej sposobności, że najdroższy krawiec w Krakowie p. Szufa — pomimo obniżenia płac robotnikom (niezorganizowanym niestety), pomimo zatrudniania w swej pracowni wcale nie najzdolniejszych robotników, w dodatku pracujących ponad normę ustawową, **pobierał dalej tesame wysokie ceny za ubrania**, a klienci, nie znający stosunków, płacili je i płacą. Widocznie solidarność koleżeńska jest wyższa i dlatego o wielu niechlubnych rzeczach się milczy.

My zaś nie mając potrzeby tego rodzaju cnoty wyzysku ukrywać, podnosimy fakt i podajemy go do publicznej oceny i wiadomości. Pasek paseczkiem, a klient powinien wiedzieć, komu i za co płaci. O innych filarach przemysłu krawieckiego później.

—ooo—

CENTRALNY ZWIĄZEK [illegible] BUDOWLANYCH W PO[illegible] SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

Zawiadamiamy wszystkie Grupy należące do naszego Związku, że w wykonaniu uchwały Centralnego Zarządu zwołujemy

NADZWYCZAJNY ZJAZD ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

do Krakowa na dzień 25 i 26 marca 1922 z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. — 2. Wybór Prezydyum i Komisyi mandatowej. — 3. Ogólne sprawozdanie z czynności Zarządu. — 4. Sprawozdanie kasowe z Komisyi rewizyjnej. — 5. Zmiana regulaminu. 6. Uregulowanie wkładek. — 7. Pismo zawodowe. — 8. Organizacya i taktyka. — 9. Wybór nowego Zarządu i Komisyi rewizyjnej. — 10 Wnioski.

Obrady Zjazdu rozpoczną się dnia 25 marca o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Związku Stow. robotniczych, przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na Zjazd każda Grupa wysyła 1 delegata. Grupy liczące ponad 300 członków wysyłają 2 delegatów.

Koszta delegacyi pokrywają Grupy z własnych funduszów.

Delegaci muszą być wybierani przez Zgromadzenie członków i zaopatrzeni w mandat z podpisem przewodniczącego i sekretarza Zgromadzenia, względnie Grupy oraz pieczątką Grupy.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu muszą przy wstępie okazać legitymacyę członkowską naszego Związku.

Nazwiska wybranych delegatów należy bezwarunkowo nadesłać najpóźniej do dnia 15 marca 1922 na ręce Centralnego Sekretaryatu, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Za Centralny Zarząd:
Ziembiński Kazim., sekr. Łapiński Kazim., przew.

—ooo—

Strejk w firmie naftowej „Premier“. Dnia 8 b. m. wybuchł w Borysławiu strejk robotników w firmie „Premier“ z powodu bestyalskiego obchodzenia się z robotnikami kierownika Zdziarskiego. Od dłuższego już czasu pan ten pozwalał sobie na szykanowanie robotników, samowolnie wyrzucał z pracy, co wywołało zrozumiałe i uzasadnione rozgoryczenie i wzburzenie. Podobnemi zarządzeniami doprowadzeni onegdaj do ostateczności robotnicy wyprowadzili p. Zdziarskiego za bramę, a gdy dyr. Bielski nie chciał się zgodzić na jego usunięcie, porzucili pracę. Takie prowokacyjne postępowanie pracodawców może wywołać burzę, która ogarnie cały przemysł naftowy. Stosunki życiowe i warunki pracy są tutaj takie, że nie potrzeba wiele, aby robotnicy zerwali się do walki z panoszącym się coraz bezczelniej kapitałem.

Z sali sądowej

Kraków 12 marca.

Wyrok śmierci za kradzież siodeł

(k) Wczoraj w sądzie wojskowym na Montelupich odbyła się rozprawa (sierpniówka) przeciwko Tomaszowi Traczewskiemu, szeregowcowi z 3 pułku ułanów, oskarżonemu o to, że w lipcu ub. roku skradł st. ułanowi Pawłowi Baczewskiemu płaszcz wojskowy, ponadto na szkodę skarbu wojskowego przywłaszczył sobie w tym samym czasie dwa siodła, wartości 26.000 marek.

Oskarżony przyznał się do winy, ponadto przesłuchani świadkowie zeznali obciążająco dla Traczewskiego. Trybunał po naradzie uznał Traczewskiego winnym zbrodni kradzieży i skazał go w myśl art. 1 ustawy sierpniowej z 1919 r., na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca w imieniu skazańca wniósł do kancelaryi Naczelnika Państwa prośbę o ułaskawienie.

—ooo—

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: pracownicy firmy Hojtasz i Wołkowicz 4250 mk, Lutnia Rob. Kraków 5000 mk, Tatar 2000 mk.

Z okazyi jubileuszu „Naprzodu“, oddając hołd pracy tow. Ign. Daszyńskiego, składają na fundusz prasowy „Naprzodu“ towarzysze z miejskiej Kasy chorych m. Krakowa oraz Podgórza, a mianowicie: Englisch 5000 mk, Jaworski, Himelblau, Zychowicz, Chowański, Łapiński, Jaroszewski, Abrahamer, Siwek po 2000 mk, Dużyk, Cierniak, Gołębiowski, Kordys, Sadowiński po 1500 mk, Rapaczyński 1100 mk, Pikaus, Zjadacz, Mazur, Wyrwicz, Lasoń Gustaw, Woźnica, Czaki, dr Biberstein, Schwarz, Czernecki, Konlurek, Krawczyk, Magierowa, Lasoniowa Wiktorya po 1000 mk, Hoffman, Papiński, Boczarski, Motyl Adam, Pierowska, Olaś, dr Stahr, dr Glassner, Kloskowa, Cholewa po 500 mk, Bryniarski 400 mk, Sulczewski, Motyl Karol, Nowakowski, Jasiński, Michaleskub po 200 mk = razem 50.000 mk; Czytelnia Ludowa im. Słowackiego w Pobitnie p. Rzeszów 1000 mk, M. Hawlicki w Pobitnie 500 mk.

Na fundusz wyborczy PPS z okazyi jubileuszu „Naprzodu“ dr Maryan Wilczyński 200 mk.

HUMOR I SATYRA

W CUKIERNI ZIEMIAŃSKIEJ W WARSZAWIE

(Autentyczne).

Onegdaj przysiadłem się w „Cukierni Ziemiańskiej“ do stołu, przy którym siedziało dwóch jegomościów. W chwili mego przybycia obaj nadzwyczaj żywo z sobą rozprawiali, a i później nie krępowali się wcale moją obecnością. Mimowoli dowiedziałem się, że są paskarzami i że na jakimś interesie jeden drugiego porządnie oskubał. Ten, który się uważał za pokrzywdzonego zawołał wreszcie:

„Daję ci słowo honoru, że między nami koniec! Jak ty ze mną tak, to ja z tobą nie chcę mieć nic więcej do czynienia!“

Ledwo skończył te słowa, przystąpiła do naszego stołu jakaś pani z puszką, prosząc o datek na repatryantów. Rzekomy „krzywdziciel“ wsunął do puszki banknot. Gdy pani ta stanęła jednak przed „pokrzywdzonym“, tenże zawołał, wskazując na drugiego kupca:

„Ten pan już dał i za mnie, my należemy razem.“

* * *

— Jaka jest różnica między lekarzem a złodziejem?

— Lekarz gdy kogo opuka, to najczęściej nie wie co mu brakuje, a złodziej, gdy kogo opuka, to zawsze wie co mu brakuje.

* * *

Dawniej, to się pieniądze nosiło w kieszeni, a wiktuały w torbie, dziś nosi się pieniądze w torbie, a wiktuały w kieszeni. **Venus.**

„Szczutek“

OGŁOSZENIE SUBSKRYPCYJNE.

Na podstawie postanowienia Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 24 sierpnia 1921, ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 218 z dnia 6 września 1921 podnosi się kapitał akcyjny Firmy

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE

Ryngraf

S. A.

z kwoty Mkp. 15,000.000·— do wysokości kwoty

Mkp. 45,000.000·—

przez wypuszczenie 30.000 sztuk akcyj II. emisyi wartości nominalnej à **Mkp. 1·000·—**, na któreto akcye ogłasza się niniejszem publiczną

SUBSKRYPCYĘ

na następujących warunkach:

I. Akcye II. emisyi są na okaziciela.

II. Pierwszeństwo do nabycia akcyj II. emisyi służy właścicielom akcyj I. emisyi w stosunku 3 nowe na 2 stare akcje.

III. Pozostałe akcye nierozebrane przez dawniejszych akcyonaryuszy przydzielone będą według uznania Zarządu, ewentualnie sprzedane publicznie po cenie nie niższej niż emisyjna.

IV. Cenę emisyjną nowych akcyj określa się na **Mkp. 1.150·—** dla właścicieli akcyj I. emisyi, którzy skorzystają z prawa pierwszeństwa i na **Mkp. 1.400·—** dla reszty nabywców.

V. Pod względem udziału w zyskach i praw, przysługujących akcyonaryuszom, akcye II. emisyi są zrównane z akcyami I. emisyi, z prawem do dywidendy od dnia 1 stycznia 1922.

VI. Posiadacze akcyi I. emisyi mają prawo do wykonania prawa poboru w przeciągu 6-ciu tygodni od dnia ogłoszenia subskrypcyi, wedle p. II. i IV. warunków subskrypcyjnych.

VII. Decyzyę co do przydziału akcyj dla nowych akcyonaryuszy zastrzega sobie wyłącznie Zarząd Spółki z tem, że nowi akcyonaryusze, o ile nie otrzymają przydziału akcyj II. emisyi do 3-ech miesięcy od dnia ogłoszenia subskrypcyi, otrzymają zwrot wpłaconych kwot wraz z 5% odsetkami od dnia wpłaty.

VIII. Akcye II. emisyi są już skonfekcyonowane i starzy akcyonaryusze mogą natychmiast po przedłożeniu posiadanych akcyj do ostemplowania i zapłaceniu należytości odebrać oryginalne sztuki akcyj II. emisyi.

IX. Zgłoszenia i wpłaty subskrypcyjne przyjmują:
Dyrekcya Spółki w Krakowie, ul. Sławkowska 11/I. i jej Oddziały we Lwowie, plac Trybunalski L. 1, i w Częstochowie, ul. Kordeckiego L. 21,
Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego Oddziały,
Polski Bank Krajowy we Lwowie i jego Oddziały,
Bank Ziemian we Lwowie i jego Oddziały, 218
8430 **Bank Narodowy w Warszawie i jego Oddziały.**
Bank Ziemiański w Warszawie i jego Oddziały. **Zarząd.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)